

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok IV.

Nowemiasto, dnia 12 grudnia 1931.

Nr. 49

Na niedzielę III. Adwentu.

EWANGELJA,

napisana u św. Jana w rozdz. I. w. 19—28.

Posłali żydowie z Jeruzalem kapłany i lewity do Jana, aby go spytali: Kto ty jest? I wyznał, a nie zaprzął, że ja nie jest Chrystus. I spytali go: Cóż tedy? Jesteś ty Eljasz? I rzekł im: nie jestem. Jesteś ty prorok? I odpowiedział; nie. Rzekli mu tedy: Ktoś jesteś, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? Odrzekł: Jam głos wołającego na puszczy. Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz prorok. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów i pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzczisz, jeśli żeś ty nie jest Chrystus ani Eljasz ani prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Jaś chrzczę wodą, ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przedemną stał się, któregom ja nie godzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. To się działo w Betanji za Jordanem, kędy Jan chrzczył.

Pokora św. Jana w niwecz obróciła wstrętne knowania faryzeuszów.

Kiedy św. Jan nawoływał ludzi do pokuty i chrzczył w rzece Jordanie, sława jego cnót i nauk, rozchodząc się po całej Palestynie, doszła także do wiadomości najwyższej rady żydowskiej w Jeruzolimie. Przewagę w tej radzie mieli faryzeusze, przestrzegający ściśle praw zakonu, ale zarazem ludzie, pełni pychy, obłądy i bardzo zazdrośni o wpływ, jaki mieli na lud żydowski. Widząc, że lud tak chętnie garnie się do św. Jana, a lękając się, że tem samem ich znaczenie u rzeszy żydowskiej upadnie, skłonili najwyższą radę, aby wysłała do niego poselstwo celem upokorzenia i poniżenia jego powagi wobec ludu.

Zazdrość, córka pychy, podyktowała wysłannikom owe podstępne pytania: „ażali ty jesteś Chrystus, gdy publicznie nauczasz i chrzczisz w Jordanie; może ty, tak pokutniczy wiodący żywot, jesteś Eljaszem.

Lud, wsłuchany w pełne zapału nauki św. Jana, patrząc na Jego umartwiony żywot, w istocie począł uważać Go za Mesjasza lub przynajmniej za Eljasza. Usiłowali tedy faryzeusze wykazać, że nie jest ani Eljaszem ani Mesjaszem, lecz prostym kłamcą i ułudzi-
lem, który nie zasługuje na zaufanie ludu. Postępowanie faryzeuszów, zmierzające zapomocą obłudnych pytań do zniesławienia św. Jana, było następstwem niecnej zazdrości na widok czci i poważania, jakiego u wszystkich zażywał i z tego powodu budzi w nas uczucie słusznego oburzenia i wstrętu.

Podstępne pytania faryzeuszów, płynące z zazdrości, obrócił jednak św. Jan w niwecz odpowiedzią, znamionującą Jego prawd-
mówność i wielką pokorę. Nie pragnął on rozgłośniejszej sławy, nie chciał przywłaszczać sobie miana Chrystusa lub Eljasza, gdyż żadnym z nich nie był; w głębokiej pokorze nie myślał uchodzić nawet za proroka. Na wszystkie ich pytania odpowiada krótko — nie — pra-
gnie pozostać bezimiennym, niczem innym jak tylko „głosem woła-
jącego na puszczy: prostujcie drogę pańską!”.

O jakże wielką jest pokora św. Jana, którego sam Chrystus Pan nazwał więcej aniżeli prorokiem, bo aniołem, posłańcem, poprze-
dnikiem, zwiastunem swoim na ziemi... Tem większa pokora, im bardziej cnota w życiu bywa ukrywana; tem większa chwala, gdy jej nie szukamy u ludzi. Bądźmy tedy i my pokornymi!

List Ojca św. do Biskupów Polskich.

W odpowiedzi na pismo hołdownicze Episkopatu Polski, wysta-
sowane z racji konferencji dorocznej Episkopatu w Częstochowie z października rb, na ręce J. Em. Ks. Kardynała Al. Kakowskiego, arcybiskupa-metropolity warszawskiego, nadeszła odpowiedź z Waty-
kanu następującej treści:

„Sekretariat Stanu Jego Świątobliwości

Nr. 2711|31.

z Watykanu, dnia 19 października 1931 r.

Wasza Eminencjo!

Z wielką zaiste radością otrzymał Ojciec św. pismo z dnia 6 października od Waszej Eminencji i Jego Eminencji Kardynała Arcy-
biskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego oraz innych w godności biskupiej w Polsce Braci, zebranych pod opieką Matki Boskiej w świątyni częstochowskiej na dorocznej konferencji, aby radzić nad tem, co do chwały Bożej i czystości obyczajów dla dobra już to poszczególnych diecezji, jużto całej Polski zmierza. Powzięliście wspólne postanowienie, co Ojciec św. bardzo pochwała, by każdy z was w swej diecezji Encykliki: „Casti Connubii” i „Quadragesimo anno”, między wiernymi rozszerzywszy i należyście je wyjaśnłwszy sprawił przez to,

izby uniknęło się zła, przed którym się ostrzega, a osiągnęło dobro pożądane i umocniło je dla dobra rodzin i korzyści Rzeczy-
spolitej. Każdy bowiem widzi, że z rozprężenia i zniesławienia

ogniska domowego, z nienawiści między ludźmi, z pomieszania pojęć państwo się osłabia i ku upadkowi chyli, dlatego dla bezpieczeństwa i szczęścia narodów starać się trzeba całą siłą, aby godność i świętość małżeństwa nienaruszoną została, niech wszyscy zatem w sprawiedliwości i w pokoju obcowania obywatelskiego ku temu celowi się jednoczą.

Tego również Ojciec święty Biskupom Polskim winszuje, że, biorąc udział w Jego staraniach i trosce o Akcję Katolicką ponowili postanowienie, że będą Akcją Katolicką z coraz większą usilnością szerzyć w całej Polsce, ona bowiem, jeśli stosownie do przepisów, przez Ojca świętego podanych, jest wprowadzona i umiejętnie kierowana, każdy widzi, jak jest konieczną i jak bezwarunkowo winna być w życie wprowadzona. Tyle bowiem i tak wielkie korzyści czy to dla udoskonalenia poszczególnych dusz czy dla obrony religii i szerzenia wiary między narodami z niej płynie, że w tych ciężkich czasach odrzucić ją albo skrzepować wielką byłoby zaiste i dla Kościoła i dusz ludzkich szkoda. To wszystko Ojciec św. rozważywszy, niezachwianie spodziewa się, że Biskupi Polski, którzy tak po bratersku z sobą obcuja, którzy pałają taką troską o dusze, połączą się z sobą w tej pracy. Jeśli zaś ktoś uprzytomni sobie, jak wielką jest pobożność narodu polskiego i religijność, jakie starania, aby wiara od przodków wzięta i obyczaj narodowy był zachowany, nie będzie wątpił, że niezmierne korzyści osiągnie Kościół i Rzeczpospolita, jeśli te cnoty i siły, odpowiednio ujęte i uporządkowane, w pracy się połączą.

I to wreszcie jest wielką dla Ojca św. pociechą, że wszyscy Biskupi Polski, spełniając Jego życzenie, w Encyklice „Nova impendet” wyrażone i wyjaśnione, w tem, co jest konieczne do życia wiernych, pieczy swej powierzonych, z wielką miłością pomagać im postanowili, jużto wspierając potrzebujących, jużto służąc radą i pomocą tym, którzy do obcych krajów się udają. To wszystko przychylnem sercem rozważywszy, Tobie, Eminencjo i wszystkim innym Ojciec święty z całego serca winszuje i życzy, abyście od Pana Boga otrzymali to, co dla spełnienia obowiązku pasterskiego jest konieczne oraz, abyście z pożytkiem odbyli synod plenarny, któryście odbyć zamierzyl; Wam wreszcie i wszystkim wiernym Ojciec Święty ochotnem sercem udziela błogosławieństwa apostołskiego. Ja zaś, komunikując Ci o tem, ręce Twoje pokornie całuję i pozostaję oddanym sługą Waszej Eminencji.

(—) E. Kardynał Pacelli“.

Ruina świątyn w Charkowie.

W stolicy Ukrainy sowieckiej i głównym ośrodku życia religijnego tego kraju, Charkowie, walą się cerkwie lub są na inne cele używane oraz zamiera stopniowo życie religijne. Rozłam ukraińskiej Cerkwi prawosławnej na dwa obozy, faworyzowany oczywiście przez władze sowieckie, a mianowicie na Cerkiew synodalną z metropolitą Pustynskim na czele oraz Cerkiew narodową z metropolitą Pawłowskim,

stwarza tem korzystniejsze warunki dla rozkładu życia religijnego i szerzenia się bezbożnictwa. Wielka bazylika św. Mikołaja oraz dwie inne wielkie świątynie są zupełnie zdemolowane. Wspaniała katedra charkowska została zamieniona na radiostację. Bazylika Zwiastowania N. M. P. została podczas zabierania dzwonów tak uszkodzona, iż nie może już więcej służyć dla celów służby Bożej oraz rozpadnie się niewątpliwie w gruzy w krótkim czasie. Dzwony zostały zabrane w związku z „uprzemysłowieniem“ kraju. Również pozabierano Cerkwiom księgi liturgiczne, pozostawiając tylko po jednym egzemplarzu do nabożeństwa.

Życie duchowieństwa jest tam, jak wogóle w Sowietach, godne politowania.

Na Sybirze zamknięto 36 kościołów i 4 synagogi.

Z inicjatywy wydziału wykonawczego rosyjskich związków bezbożników zamknięto w ciągu września i października rb. na Sybirze 36 kościołów i 4 synagogi, które następnie zamieniono na kina.

Jak widzimy, akcja bezbożników w Sowietach zatacza coraz szersze kręgi. Nie zdoła ona jednak zniszczyć ducha religijnego mas ludowych, które swoje przywiązanie do religii ujawniają z okazji wielkich świąt chrześcijaństwa całego jak Bożego Narodz. i Wielkiejnocy.

Bezbożnicy podpalają kościoły

Wilno. Z pogranicza donoszą, że w miejscowości Hałuszyn spalił się stary drewniany kościół, który został podpalony przez członków miejscowego związku bezbożników.

Zadziwiający wypadek.

Przed półtorarokiem w Bangalore, w Indjach, zmarł i tam został pogrzebany misjonarz z Pondichery (Indje francuskie), o. Paillot, który jako misjonarz działał w Indjach w ciągu 45 lat. Obecnie ciało zmarłego misjonarza postanowiono przewieźć do Pondichery. Gdy grób rozkopano, okazało się — jak podaje gazeta indyjska „The Hindu“, że, chociaż trumna była całkowicie zniszczoną i rozsypała się, ciało zmarłego nie tylko nie rozłożyło się, ale zachowało giętkość i elastyczność, jak u człowieka śpiącego, co oficjalnie stwierdziły władze miejscowe. Fakt ten wywołał zrozumiałe poruszenie wśród miejscowej ludności.

Znaleziono cenne relikwie.

Pewien mnich grecki znalazł w klasztorze w Trapezundzie cały szereg wysoko wartościowych relikwii, które zostały tam zakopane przez mnichów greckich w I-szym wieku po narodzeniu Chrystusa.

Wśród znalezionych relikwii szczególną uwagę zwraca obraz Matki Boskiej, uważany za autentyczne dzieło ewangelisty Łukasza.
